

Wakacje

Zagładało przez okno słońeczko nieśmiało,
swymi promieniami na wakacje zapraszało.

Wołało do dzieci, by zdjęły sweterki,
kurtki, szale ,czapki i ciepłe kamizelki.

Dzieci posłuchały, na dwór wyskoczyły,
zjęły odzież wierzchnią, buzie opaliły.

Zbudowały szałas, skarby zakopały,
kąpały się w rzece i w dwa ognie grały.

Bawiły się w klasy, berka, chowanego,
dawno nie przeżyły czegoś tak miłego.

Choć czas szybko mijał, przyniósł prezent wielki,
nie balony, misie czy nawet cukierki.

Ale moc przyjaciół, którzy są gotowi,
wskoczyć z tobą w ogień i marzenia gonić.

Autorka tekstu: WIKTORIA WOŁOWSKA – 7 lat

Wakacyjny Prezent

Gdy szkoła się kończy
a wakacje już blisko,
uczeń się uśmiecha
i pięknieje wszystko.

Każdy kwiat z osobna,
arcydziełem stoi
a po trawie biegać boso
nikt się z nas nie boi.

Nie sądziłem nawet,
że te letnie chwile,
przyniosą mi w darze
do przyjaźni bilet.

Bo gdy wyjeżdżałem
na górską wycieczkę,
w autobusie gniołem
kciukami chusteczkę.

Obaw miałem wiele
wyjeżdżając z domu,
choć o łzach w oku
nie powiem nikomu.

Pierwszy dzień był trudny,
w grupie wszyscy obcy,
chciałem wracać szybko,
pocieszali mnie chłopcy.

Mówili: poczekaj
jeden dzień lub dwa,
zabaw będzie wiele,
każdy radę da.

Dałem się przekonać,
i dobrze zrobiłem,
bo wspaniałe chwile,
w tych górach przeżyłem.

Kiedy się żegnałem,
płynęły łzy szczere,
bo każdy z tych „obcych”,
stał się przyjacielem.

Dziś wiem,
że najlepszym prezentem – nie rzeczy,
lecz prawdziwa przyjaźń,
która smutki leczy.

Autor tekstu: KAROL WOŁOWSKI – 11 lat

„Przyjaciółki nierozłączki”

Paulinka i Ola były najlepszymi przyjaciółkami. Robiły wszystko razem: bawiły się, odrabiały lekcje, jeździły na rolkach i rowerach. Bardzo się lubiły i pomagały sobie wzajemnie. Dziewczynki przeżyły wspólnie wiele ciekawych przygód i bardzo lubiły je wspominać śmiejąc się przy tym do rozpuku.

Niestety pewnego dnia „przyszła pandemia” która spowodowała, że dziewczynki nie widziały się trzy miesiące.

- Jak ja dawno nie widziałam Oli. Pewnie o mnie zapomniała i znalazła sobie inne koleżanki.- żaliła się Paulinka do mamy.
- Oj Paulinko, na pewno nie masz racji , po prostu taki mamy teraz trudny czas i wszyscy musimy sobie z tym radzić. Ale zobaczysz „po burzy zawsze wychodzi słońce” i wszystko dobrze się skończy. - tłumaczyła mama.

Paulinka jednak była smutna, bo bardzo się martwiła, jak czas rozłąki wpłynie na przyjaźń jej i Oli.

Paulinka miała to szczęście, że była właścicielką wspaniałej kotki o imieniu Perełka. To właśnie kociak umiłował jej ten trudny czas, a gdy odrabiała lekcje czuwał przy jej biurku. Kiedy czas izolacji się skończył, rodzice Paulinki zdecydowali, że całą rodziną wyjadą nad morze, aby odpocząć. Dziewczynka z każdych wakacji przywoziła dla swojej przyjaciółki pamiątki, więc i tym

razem postanowiła tak zrobić. Nad morzem była cudowna, słoneczna pogoda. Paulinka dużo spacerowała z rodzicami po plaży i podziwiała piękne fale. Kiedy wróciła z nad morza, pobiegła odwiedzić swoją przyjaciółkę i wręczyć jej prezent. Nie była tylko pewna, czy Ola się ucieszy. Ku jej zdziwieniu Ola była bardzo szczęśliwa, że wreszcie zobaczyła swoją przyjaciółkę po tak długiej przerwie. Odmowa muszelka, którą przywiozła jej Paulinka była najpiękniejszym prezentem, jaki kiedykolwiek otrzymała. Przyjaciółki znów zaczęły spędzać ze sobą bardzo dużo czasu i świetnie się ze sobą bawić.

Paulinka zrozumiała, że prawdziwa przyjaźń przetrwa wszystko nawet długą rozłąkę.

Autorka tekstu: AGATKA MATYJAS - 8 lat.

Najwspanialszy prezent

Wyobraźcie sobie, co byście zrobili, gdyby się okazało, że macie moc spełniania marzeń albo poznajecie kogoś, kto pomoże Wam je spełnić. Wiecie o co byście poprosili? Marzycie o czymś tak bardzo, że gdybyście mieli jedną szansę na spełnienie życzenia, to poprosilibyście właśnie o to? Ja miałam taką okazję, mogłam poprosić o co tylko chciałam i wiedziałam, że to się spełni. Cofnijcie się ze mną do tego dnia i posłuchajcie, jak do tego doszło...

Był zwyczajny, wakacyjny poniedziałek. Rano mama zaproponowała mnie i mojemu bratu, że dzisiejszy dzień spędzimy na basenie. Wspaniale! Cały dzień z mamą! Przygotowane kanapki i przekąski wylądowały w koszyku i gdy byliśmy gotowi wyruszyliśmy. Jakie było moje zdziwienie, gdy po drodze dołączyły do nas moje koleżanki.

Tego dnia wyjątkowo wesoło nam się szło, pogoda była piękna, a ja tak bardzo chciałam opowiedzieć wszystkim, o tym, co mi się śniło. Mama i dziewczyny – Ola i Julka dobrze wiedziały, że uwielbiam bajkę syrence Arielce. I to właśnie z nią we śnie pływałam po oceanach, czesałam jej piękne, gęste włosy ozdabiając je muszelkami i słuchając przy tym jej pięknego śpiewu. Na koniec opowieści zasmuciłam się trochę i westchnęłam ciężko – przykro mi było, że to tylko sen, i że nigdy nie zobaczę prawdziwej syrenki. Ola z Julką uśmiechnęły się szeroko i popatrzyły po sobie. Widziałam, że o czymś ważnym chcą mi powiedzieć. Bez słowa chwyciły mnie za rękę i zaprowadziły do nowego automatu ze słodyczami. Julka wskazała palcem na ciemno różowy przycisk z napisem „MARZENIE”. Okazało się, że ta maszyna spełnia marzenia! Wystarczyło wrzucić monetę, pomyśleć życzenie i wcisnąć przycisk. Od razu zażyczyłam sobie, aby syreny istniały naprawdę. Zamknęłam oczy, wrzuciłam monetę, wcisnęłam przycisk i ... nic. Nic się nie stało, nie pojawiła się Arielka, pojawiła się za to mama, aby nam przypomnieć, że za chwilę idziemy popływać. Nagle zobaczyłam jak podekscytowane koleżanki biegną w moim kierunku

„Chodź! Musisz to zobaczyć”! - wykrzyknęła Julka i pociągnęła mnie za sobą. Ruszyłam za nią i po chwili ze zdziwienia przecierałam oczy – w dużym basenie pływała syrena! Najprawdziwsza syrena! Mama pomogła mi założyć rękawki i pozwoliła do niej wejść. Kolejną godzinę spędziłam pływając z nią i słuchając jej morskich opowieści. To był najlepszy prezent w moim życiu! Spotkałam prawdziwą syrenkę, która stała się moją przyjaciółką. Po powrocie do domu, opowiedziałam o wszystkim tacie. Był zdumiony równie mocno jak ja, gdy zobaczyłam syrenkę. Gdy skończyłam opowiadać, tata poklepał mnie po ramieniu i powiedział, że zawsze warto mieć marzenia, bo cuda się zdarzają, a nasze życie dzięki nim jest jeszcze piękniejsze.

Autorka tekstu: WIKTORIA WOLAK – 9 lat.